

Cena 20 gr

Opłata pocztowa ulotkowa

EXPRES

ILUSTROWANY



Nr 9 (3186)
ROK VII.

SOBOTA

To zależy od nas samych

Lepiej popracujemy - lepiej zarobimy

Był dzień wypłaty. Jak każdy dzień w miesiącu. W ZPW im. 9 Maja załoga oprócz normalnego wyrównania oczekiwała dodatku z tytułu podwyżki płac. Nic też dziwnego, że wokół tego tematu koncentrowały się wszystkie rozmowy.

— Czy nam to starczy na życie? — powtarzało się najczęściej pytanie.

— Mnie starczy, bo mieszkam w internacie, gdzie mam całe utrzymanie — powiedziała Helena Węzka. — A opłatę podwyższono bardzo niewiele, prawie o tyle, ile dostałam wyrównania.

— Mnie natomiast nie wystarczy, bo dodatek mam bardzo niewielki — powiedziała jakby rozgoryczona Staśka.

— No, moja droga — zaprotestowała Helena. — W tym jest tylko twoja wina, bo w grudniu „zarwaliśmy” kilka dni w pracy, więc i zarobiłaś mniej. Popracuj jednak uczciwie w styczniu, to zobaczysz, że ci się wyrówna, przecież mamy akord, masz możliwości...

Helena Węzka miała oczywiście rację. Takie tłumaczenie i tylko takie, jest rozsądne.

W podobny sposób tłumaczył Kazimierz Niewiadomski swojemu kole-dze.

— Nie musisz rezygnować z radia, które sobie zamierzałeś kupić. Rób bracie w styczniu zamiast 110 proc. normy — 120 i „Age” masz jak złoto! Przecież to od ciebie tylko zależy! A że możesz, to wiem na pewno!

Karczyński natomiast — elektryk z tych samych zakładów, w rozmowie z pracownikami warsztatu chwalił sobie ożywienie handlu.

— Jak chciałem iść do kina, zaraz po pracy, to szedłem prawie bez jedzenia, bo trudno było, co gdzie kupić po drodze. Teraz wstąpię do sklepu po dwie bułki i kawalek kielbasy i już załatwione! A swój obiad w domu zjem na kolację...

Dwie robotnice ze zgrzebłarni natomiast dyskutowały nad sprawą zlikwidowania bonów w ten sposób:

— Jak kupiłam mięso, to jedliśmy od razu wszystko jednego dnia, bo trudno było dzielić na kilka razy, zwłaszcza w lecie. A przez dalsze dni tygodnia i tak musiałem dokupywać drób. A to wynosiło zawsze drożej... — mówiła jedna.

— Macie rację, bo teraz co dzień mogę kupić tyle, ile nam potrzeba. A że jest o parę złotych drożej, to trzeba zrozumieć, że jeżeli nasz rząd wydał tę ustawę, to na pewno nie dlatego, żeby nam było gorzej, a tylko dlatego, żeby później było lepiej...

— Cieszy mnie to, że tak rozumiecie, jak i ja — rzekł brakarz Forsyś. — Bo to jest czysta prawda, że nasz rząd robotniczy głęboko troszczy się o nasze życie. Najlepszym tego dowodem są założenia ca-

łej ustawy. Na początku niejednemu może być nieco trudniej, ale za to później dostanie wszystko z nadwyżką. Tylko, że musi się do tego przyłożyć sam, swoją pracą, a wtedy wyjdzie z wszystkich trudności...

Będziemy pogłębiać

zrozumienie słusznej uchwały

Podajemy fragmenty rezolucji, uchwalonej na naradzie łódzkiego aktyw Frontu Narodowego.

Aktyw Frontu Narodowego miasta Łodzi wita z głębokim uznaniem uchwałę Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 3 stycznia 1953 r. Uchwała rządu stanowi doniosłe wydarzenie w życiu naszego narodu. Przyczyni się ona do zwycięskiego przełamania trudności, występujących na drodze budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, stwarzając przesłanki do coraz szybszego wzrostu materialnego i kulturalnego dobrobytu mas pracujących miast i wsi.

Uchwała celnie godzi w elementy usiłujące przeszkodzić nam w urzeczywistnieniu porwijącego Programu Frontu Narodowego — spekulacji i kulaków. Uderza ona bowiem w ekonomiczne podstawy ich wrożej działalności.

Uchwała stwarza warunki do trwałej stabilizacji cen i systematycznego wzrostu realnych płac ludzi pracy.

Uchwała stanowi poważną dodatkową zachętę dla mas pracujących dla wzmocnienia walki o wykonanie wspaniałych planów budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej.

Rezultatem uchwały będzie dalsze umocnienie się sojuszu robotniczo-chłopskiego, stanowiącego podstawową dźwignię naszego rozwoju.

Dlatego wzywamy wszystkich działaczy Frontu Narodowego w naszym mieście do aktywnego udziału w popularyzacji uchwały rządu.

Nasze poparcie dla uchwały rządu wyrażamy przede wszystkim czynem produkcyjnym, dalszym podniesieniem wydajności pracy w fabrykach i urzędach, w instytucjach naszego miasta.

Wręczenie Nagrody Państwowej J. Tuzarowi

PRAGA. — W ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pradze odbyła się uroczystość wręczenia znakomitego operatorowi czechosłowackiemu, Jarosławowi Tuzarowi, Nagrody Państwowej pierwszego stopnia przyznanej mu przez rząd polski za współudział w stworzeniu filmu „Młodość Chopina”.

Nagrodę wręczył ambasador Wiktor Grosz, który w okolicznościowym przemówieniu podkreślił znaczenie se-decnej współpracy obu bratnich krajów na polu kulturalnym.

Przeniesienie miejsca odczytu lektora KC PZPR

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia, że odczyt lektora KC mający się odbyć w dniu 10 stycznia 1953 r. w sali „Melodram” dla dzielnicy Śródmieście i aktyw KL oraz w świetlicy ZPB im. J. Marchlewskiego dla dzielnicy Śródmieście-Lewa, Staromiejska i Bałuty — odbędzie się w tym samym dniu, tj. 10 stycznia 1953 r., godz. 17.00 w gmachu Międzywojewódzkiej Szkoły PZPR w Łodzi, Al. Kościuszki 65.

Mianowanie pełnomocnika rządu do spraw surowców

WARSZAWA. — Podsekretarz stanu w Ministerstwie Hutnictwa ob. Ignacy Borejdo został mianowany przez prezesa Rady Ministrów pełnomocnikiem rządu do spraw surowców wtórnych żelaza i stali oraz metali nieżelaznych.



Aktywiści Frontu Narodowego mobilizować będą społeczeństwo do walki o pełną realizację uchwały Rządu z dnia 3 b.m.

Dnia 9 bm. w sali ORZZ w Łodzi odbyło się zebranie aktywistów Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień.

Referat o zwycięstwach ruchu w obronie pokoju na przestrzeni ubiegłego roku, wygłosił sekretarz Łódzkiego Komitetu Obronców Pokoju ob. Suruło. Mówca szczególnie wiele uwagi poświęcił Kongresowi Narodów, który odbył się w grudniu, podkreślając znaczenie i oddźwięk z jakim Kongres spotkał się w całym świecie.

Następnie referat o aktualnych zadaniach aktyw Frontu Narodowego w związku z uchwałą rządu z dnia 3 stycznia wygłosił kierownik Wydziału Propagandy KL PZPR ob. Kaczmarek.

Zabierając głos w dyskusji łódzka robotnica, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ob. Kornelia Plewińska, która jako delegatka Polski uczestniczyła w Kongresie Narodów, podzieliła się z zebranymi swoimi wrażeniami z Wiednia.

Inni dyskutanci omawiali znaczenie uchwały rządu o regulacji cen, zniesieniu systemu bonowego, ogólnej podwyżce płac i wolnym handlu nadwyżkami produkcji rolnej. Podkreślano w dyskusji konieczność wyjaśniania masom znaczenia tej uchwały dla dalszego rozwoju naszej ojczyzny. Niewątpliwie realizacja uchwały przebiegać będzie w ogólnie zastrzeżonej waiki klasowej. Kulak i spekulanci będą usiłować wszelkimi sposobami utrudniać realizację uchwały, która odbiera im możliwości łatwych zarobków.

Zadaniem aktywistów Frontu Narodowego jest przeciwdziałać wrogiej propagandzie, mobilizować ludzi pracy, by nie ulegali podszeptom wroga klasowego. Trzeba klasie ro-

Ludność Vietnamu wita swych oswobodzicieli

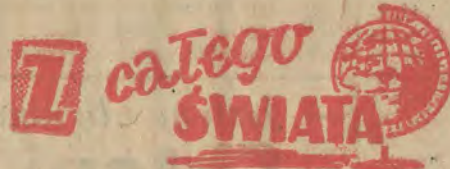
Vietnamska Armia Ludowa, wyzwalająca nowe obszary swego kraju, wita jest radośnie przez miejscową ludność. Na zdjęciu: ludność oswobodzonych terenów opowiada o okrucieństwach francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Fot. — CAP

botniczej tłumaczyć działanie reformy zabezpieczającej podniesienie poziomu życia najszerszych mas, której skutki odczujemy niewątpliwie już w ciągu najbliższych miesięcy, tym przed, im bardziej, zwiększymy swoją wydajność pracy.

Na zakończenie zebrania przewodniczący Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, prof. dr Emil Paluch, wręczył dyplomy honorowe Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, 70 najbardziej zasłużonym w kampanii wyborczej aktywistom z terenu Łodzi.

(Fragmenty rezolucji, uchwalonej na naradzie, podajemy oddzielnie).



RYM. — W czwartek otwarty został w Mediolanie XXX kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Po otwarciu kongresu sekretarz partii Pietro Nenni wygłosił referat, omawiając sytuację wewnętrzną oraz sytuację międzynarodową.

NOWY JORK. — 6 stycznia, podczas lotu nad gorzystem terenem stanu Idaho, zagnął bez wiesci transportowy samolot wojskowy, na którego pokładzie znajdowało się 41 żołnierzy.

Przypuszczają, że wszyscy oni ponieśli śmierć. Liczba ofiar katastrofy w amerykańskim lotnictwie wojskowym w ciągu dwóch ubiegłych miesi-

tego kończmy jest współudział całego społeczeństwa w praktycznej realizacji wskazań uchwały: przede wszystkim przez podniesienie wydajności pracy.

— Dawniej i przodownik pracy i bumelant otrzymywał jednakowo przydział żywności na bony. Teraz wiemy, że każde zarobione 100 zł, to możliwość podniesienia stopy życiowej... — mówili tkacze i przadki w fabrykach łódzkich po zaznajomieniu się z treścią uchwały. I mieli rację.

Trzeba więc, aby każdy przy swoim warsztacie, przy swej maszynie zastanowił się nad tym, w jaki sposób zwiększyć ilość produkcji, podnieść jej jakość, usprawnić pracę. W związku z tym nowe i wielkie zadania stają przed majstrami, personelem technicznym, aktywem związkowym i partyjnym, przed każdym z pracowników.

Przykładem niechaj będą dla nas ci, którzy od pierwszych dni nowego roku nie tylko wykonują, ale i przekraczają dzienne plany produkcyjne, jak tkacze ZPB im. Luksemburg, Dywizji Kościuszkowskiej i inni.

Ich czyn — to najlepsza odpowiedź, najlepsze potwierdzenie zrozumienia celów i korzyści nowej uchwały. Nie zostawajmy więc za nimi w tyle! (w)

Nowe tabele podatkowe można nabyć w wydziałach finansowych

Ministerstwo Finansów podaje do wiadomości, że ukazał się dziennik urzędowy Ministerstwa Finansów, zawierający:

- 1) Przedruk rozporządzenia ministra Finansów w sprawie obniżenia skali podatkowych w podatku od wynagrodzeń.
- 2) Tabele potrąceń podatku od wynagrodzeń z okresem wypłaty miesięcznym i tygodniowym.

Dziennik ten można nabywać w wydziałach (oddziałach) finansowych prezydium rad narodowych.

Budżet wojny przedstawił Truman Kongresowi

WASZYNGTON. — W dniu 9 stycznia Truman złożył w kongresie projekt budżetu na rok finansowy 1953-1954.

Po stronie wydatków budżet opiewa na sumę 78,6 miliarda dolarów, z czego około 73 proc. ma iść na cele wojenne. Tzw. pomoc wojskowa dla zagranicy wynosi około 7,6 miliarda dolarów.

Truman podkreśla w załączonym do projektu budżetu orędziu konieczność kontynuowania, a nawet zwiększenia „pomocy” wojskowej dla krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Agencja Reutera podkreśla, że sumy, przeznaczone w nowym budżecie, na cele wojskowe, są niemal dwukrotnie wyższe niż w roku 1950.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — Minister Kultury Centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Szeu Jen-ping, bawiący w Warszawie na czele delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, ziożył w dniu 9 bm. wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych, Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

TEHERAN. — W ciągu ostatnich trzech dni na uniwersytecie teherańskim doszło wśród studentów do silnych starć, spowodowanych przez tzw. „paniraniistów”.

Okolo 20 osób zostało rannych. Dnia 8 bm. gmach uniwersytetu zajęły oddziały wojskowe i policja. Aresztowano 40 studentów.

LONDYN. — Reakcyjne kierownictwo partii laburzystowskiej wzmaga przesładowanie laburzystów — uczestników ruchu obrony pokoju.

Jak donoszą z Leeds (Yorkshire) w Brighthouse wyklucono z partii laburzystowskiej 17 osób za to, że biorą one udział w działalności lokalnej grupy obronców pokoju.

WIEDEN. — 7 stycznia w fabryce wytwarzającej dynamit w St. Lambrecht (Styria) nastąpił wybuch. Znaczna część gmachu uległa zniszczeniu. 6 osób odniosło rany.

PARYŻ. — Paryska Izba Oskarżeń odrzuciła wniosek o wypuszczenie na wolną stopę sekretar-

Na marginesie uchwały Rządu (2)

Dlaczego zniesiony został system bonowy

Jak już stwierdziliśmy we wczorajszym artykule, system bonowy nie sięgał do źródeł trudności. Był on skuteczny przez pewien okres dla przyhamowania wzrostu cen, ale nie mógł tej wzrostu całkowicie zatrzymać.

Rząd Polski Ludowej wprowadził przejściowo system bonowy po to, by zapewnić ludności pracującej w miastach zaopatrywanie się w podstawową ilość artykułów rolnych pierwszej potrzeby po cenach przystosowanych do przeciętnych zarobków robotniczych i urzędniczych. Wprowadzone równoległe z syste-

mem bonowym dostawy obowiązko we pozwoliły dostarczyć miastom dość poważne ilości produktów po cenach niższych i to właśnie ograniczało możliwość spekulacji i podbija nia cen.

Ograniczało, się nie wykluczało. System bonowy pozostawiał bowiem furtki, które zręcznie wykorzystywał spekulant. Pamiętamy, jak po objęciu sprzedaży bonową mięsa i tłuszczu spekulacja przerzuciła się na cukier i mydło. Kiedy ustalono ceny wolnorynkowe na te artykuły i objęto je również sprzedażą bonową, spekulanci zabrali się do mąki, a w końcu i do chleba.

ROZSZERZYŁBY „CZARNY RYNEK”

Może ktoś zapytać, czy wobec tego nie należałoby objąć sprzedażą bonową również i tych artykułów? Nie, tego nie można było zrobić, gdyż nie dawało to żadnej gwarancji powstrzymania wzrostu cen na „czarnym rynku”, na którym cena mięsa, masła czy słoniny przekraczała kilkakrotnie cenę państwową. Wprowadzenie systemu bonowego na wszystkie artykuły spowodowałoby niesłychane rozszerzenie „czarnego rynku”. Oznaczałoby to napędzanie do kieszeni spekulantów nowych grubych zarobków wyciskanych kosztem ludności pracującej miast i wsi.

System bonowy miał i inne ujemne strony, które już dawały się dotkliwie odczuć, a przy jego rozszerzeniu stałyby się poważnym hamulcem dla naszej całej gospodarki. Mianowicie powodował on zrównanie płac lepiej i gorzej kwalifikowanych pracowników, przodowników pracy i bumelantów.

Na bonę otrzymywał każdy mniej więcej tę samą ilość produktów. Czy ktoś zarabiał 1500 zł miesięcznie, czy tylko 500 zł, mając bon tej samej kategorii mógł kupić po stosunkowo niskich cenach taką samą ilość mięsa, masła, cukru, mydła. Jeżeli chciał lepiej zjeść i kupić więcej, to za mięso, za które na bonę płacił 8—10 zł musiał zapłacić do 40 zł na „czarnym rynku”, za cukier zamiast 5,25 — 15 zł (cena wolnorynkowa). Policzmy, jak to wyglądało:

OSŁABIŁBY TEMPO ROZWOJU

Dla uproszczenia rachunku przyjmijmy, że na „czarnym rynku” wsi stko płaciło się mniej więcej 2 razy tyle, ile w sprzedaży bonowej (w rzeczywistości ta różnica była dużo większa, np. mięso było czterokrotnie droższe, tak samo słonina, cukier w wolnym handlu kosztował trzy razy tyle, ile na bonę). Biorąc pod uwagę, dwóch pracowników, z których jeden zarabiał 1.500 zł, a drugi tylko 500, przyjmijmy, że po 500 zł wydawali obydwa na zakup artykułów na bonę, mieszkanie, światło, opał i inne podobne rzeczy, za które płacili te same ceny.

Po opłaceniu tego jeden wydatkował już cały swój budżet, drugiemu zostawało 1000 zł. Za ten tysiąc złotych mógł sobie dokupić taką ilość artykułów, jaką miał za pierwszych 500 zł (przeplacał podwójnie). W rezultacie np. przodownik pracy, którego zarobek według stawek akordowych winien wynieść trzy razy ty-

le, ile zarobek robotnika nie wykwa lifikowanego, wynosił w rzeczywistości tylko dwa razy tyle. Przy roz szerzeniu systemu bonowego różnica ta malałaby w dalszym ciągu.

Jasne, że takie zrównywanie płac zmniejszało zachętę do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, do podnoszenia wydajności pracy, zmniejszało tym samym tempo rozwoju naszej gospodarki. Było to zjawisko szczególnie szkodliwe w okresie naszej wyteżonej walki o realizację planu 6-letniego.

DUŻE KOSZTY I MARNOTRAWSTWO

System bonowy był również kosztowny ze względu na konieczność zatrudniania przy nim całego aparatu pracowniczego i kontrolnego. Dzięki zniesieniu tego systemu setki, a nawet tysiące ludzi, zasilały przemysł, który odczuwa tak dotkliwy brak sił roboczych.

Konieczność gromadzenia dużych rezerw dla zaopatrzenia bonowego powodowała często marnotrawstwo artykułów pierwszej potrzeby. Masło np., które zbyt długo leżało w magazynie trzeba było przetapiać. Gos podolni domowa musiała swój przy dział odebrać w całości, chociaż jej tyle na raz nie było potrzeba, więc i tu często marnowały się produkty. Poza tym system bonowy dawał okazję do nadużyć, czego dowodem mogą być ostatnie wyroki sądowe w Łodzi, Warszawie i innych miastach, skazujące nieuczciwych urzędników i sprzedawców.

Jednak zniesienie systemu bonowego nie było możliwe wcześniej, póki państwo nie rozbudowało dostatecznie obowiązkowych dostaw produktów rolnych i nie nagromadziło rezerw, które pozwoliłyby prze-

ciwdziać atakom spekulantów.

Jasne, że spekulant i kułak bez walki się nie poddają. Przez rozmaite perfidne plotki będą próbowali i już próbują walczyć z uchwałą, która odbiera im możliwość łatwych zysków. Będą próbowali zamącać sens uchwały, będą próbowali tu i ówdzie podważyć równowagę rynkową.

NIE POWIĄDA SIĘ ATAKI SPEKULANTA!

Ale rezerwy państwa są dostateczną gwarancją, że ataki spekulantów nie powiodą się.

Dzięki nagromadzonemu w rezerwie państwa rezerwowi kułak i spekulant nie będą już mogli narzucać swoich cen. W ten sposób zniesienie systemu bonowego odbyło się z jednoczesnym rozgromieniem wrogów klasowych w mieście i na wsi.

Zniesienie systemu bonowego przy przywróceniu właściwego stosunku cen na rynku, za jednym zamachem uwolniło nas od wszystkich niedogodności tego systemu i stworzyło nowy, poważny bodziec dla ludzi pracy, którzy dzięki podnoszeniu swoich kwalifikacji zawodowych, zwiększaniu wydajności i walce o obniżkę kosztów własnych mają możliwość szybkiego podnoszenia swych realnych zarobków.

Ale trzeba też pamiętać, że uchwała, która ma tak doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej, dla ludzi pracy — nie znosi wszystkich trudności.

Trudności te istnieją i będą nie w pełni jeszcze przez pewien okres czasu istnieć. Rzeczy wielkich nie tworzy się łatwo, nie idzie się do nich po różach. A nasz naród tworzy właśnie takie wielkie rzeczy. (1)



L. ŻMICHOWSKA: Zapytuje Pa- ni, czy w związku z Uchwałą Rządu z dn. 3 bm. i podniesieniem niektórych cen — trzeba będzie i drożej zapłacić za oddanie do punktu usługowego w grudniu ub. r. sukni do uszycia. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem — usługi, zapłacone z góry przez konsumenta do dnia 1 marca włącznie — będą regulowane według dotychczas obowią- zujących cen. To samo dotyczy usług zaliczkowych. Jeżeli klient wpłacił zaliczkę, a np. rozkrój materiału względnie prace przy przeróbce rozpoczęto przed 3 stycznia — za- płać obowiązuje według dawnej ceny. Tam, gdzie nie rozpoczęto jeszcze pracy przy zamówieniu zaliczkowym, jeżeli np. materiału jeszcze nie rozkrojono — cena za usługę powinna być ustalona na podstawie wzajemnego porozumienia klienta z kierownictwem punktu usług. W wypadku niedojścia do porozumie- nia — umowa powinna być rozwiązana i zaliczka zwrócona.

Odpowiadamy:

J. POTAPCZAK: Nie możemy wskazać, kiedy i w jakim sklepie będą w sprzedaży maszyn do pisania poszukiwanej przez Pana marki. Jedną radą — dowiadywać się bezpośrednio w odpowiednich sklepach społecznych względnie poszukiwać w sklepach komisyjnych.

W. M. Z OZORKOWA: W sprawie pracy w charakterze konduktora MPK należy złożyć podanie do wydziału personalnego, Łódź, ul. Tramwajowa nr 6. Tam również poinformują w sprawie kursu, na którym będzie Pan musiał uprzedzić się szkolnie.

CZYTELNICZKA Z WROCŁAWIA: Należy zwrócić się do Zarz. Gł. Polsk. Czerwonego Krzyża — Warszawa, ul. Mokotowska, z prośbą o ustalenie miejsca pobytu poszukiwanej osoby, przebywającej poza granicami kraju w okresie wojny.

JAROSIŃSKA — ŁÓDŹ: Zeche Pauli zgłosić się do Wydziału Gosp. Mieszkal- nowej, ul. Piotrkowska nr 104.

Zachęca do osiągnięcia wyższych zarobków

O nowej skali podatku od wynagrodzeń

ZGODNIE z uchwałą Rady Mi- nistrów z 3 stycznia br., pod- wyżka zasadniczych płac robotników i pracowników, zatrudnionych w spo- łecznościach zakładach, wynosi od 40 procent dla najniższej zarabia- jących do 12 procent dla najwyż- szych grup zarobkowych.

Obok tego, jak głosi uchwała: „Z dniem 4. 1. 1953 r. zmienia się ska- łę podatku od wynagrodzeń w ten sposób, aby po uwzględnieniu pod- wyżki płac zasadniczych i obniżki skali podatkowej, podwyżka ogól- nych zarobków netto wyniosła od 40 proc. dla najniższej zarabiających do 15 procent dla najwyższych grup za- robkowych”.

Nowa skala podatkowa jest do- datkowym elementem podwyżki płac, zwłaszcza w średnich i wyż- szych grupach zarobkowych, któ- rych płace z tytułu podwyżki wzrastają procentowo mniej niż płace pracowników mniej zara- biających.

Dla przykładu, jeżeli np. pracow- nik dotychczas zarabiał 1.250 zł. miesięcznie, opłacał podatek od wy- nagrodzeń w wysokości 12,3 proc., czyli złotych 153,70. Obecnie ten pracownik po podwyżce płacy zara- biał będzie 1.410 miesięcznie, od której to sumy podatek wynosi 7,2

proc., a więc zł 101,50. Pracownik ten zatem zarabia z tytułu zmiany skali podatku od wynagrodzeń do- datkowo 52,20 zł. Wynagrodzenie w tej wysokości jest częste, zwłaszcza w grupie robotników pracujących na akord.

Najwyższa stawka obecnej skali podatkowej nie przekracza 21,5 proc. podatku, przy najwyższym ope- datkowaniu wynoszącym 28,5 proc. w starej skali podatkowej. Skala podatkowa jest więc ogólnie łagod- niejsza i zachowując dotychczasowe ulgi podatkowe dla produkujących w pracy, zachęca do przekraczania norm, podnoszenia kwalifikacji i o- sięgnięcia wyższych zarobków.

Zgodnie z uchwałą z 3. 1. br. zo- stało wprowadzone znaczne złago- dzenie obciążenia podatkowego rów- nież w odniesieniu do wynagrodzeń, płynących z twórczości naukowej, o- światowej, artystycznej, plastycz- nej, literackiej i publicystycznej. O ile dotychczas wynagrodzenia te pod- legały opodatkowaniu wg stawek 5 proc., 10 proc. i 15 proc. przy wy- nagrodzeniach miesięcznych odpo- wiednio: do 600 zł, ponad 600 do 1.500 zł i ponad 1.500 zł — to obec- nie wynagrodzenia te podlegają ope- datkowaniu wg stawek 4 proc., 8 proc. i 12 proc. przy wynagrodze- niach miesięcznych do 800 zł, ponad 800 i 1.700 i ponad 1.700 zł.

Podkreślić trzeba, iż nowe, obni- żone skale podatku od wynagro- dzeń, jakkolwiek weszły w życie w dniu 4 stycznia br., to jednak mają zastosowanie także do wynagrodzeń za styczeń br., wypłaconych z góry przed dniem 4 stycznia br. Premie, których termin płatności przypada po dniu 4 stycznia br., podlegają o- podatkowaniu już wg nowej skali podatkowej.

* * *

NOWA obniżona skala podatku od wynagrodzeń, będąca uzu- pełnieniem podwyżki płac związa- nej z regulacją cen, jest wyrazem polityki naszej władzy ludowej, poli- tyki działającej w żywotnym inte- resie ludu pracującego.

W państwach kapitalistycznych podatki duszą klasę robotniczą, wy- sysają wszystkie soki z ludzi pracy. Jednocześnie zaś kapitalistyczne rza-

dy zmniejszają podatki rekinom fi- nansowym, tak aby i tą drogą za- pewnić im maksymalne zyski. Wy- zysk podatkowy w krajach kapitali- stycznych kładzie się ciężkim brze- mieniem na barki mas pracujących. Militarystyka gospodarki, wściekle zbrojenia — odbywają się kosztem mas, bo drogą grabieży podatkowej.

Polityka naszego rządu, polity- ka prowadzona w interesie mas i gospodarki narodowej, znajdu- je swój wyraz m. in. w obniże- niu skali podatkowej, która sta- nowi część składową reformy z 3 stycznia, godzącej w spekulan- tów, stabilizującej ceny i prze- prowadzającej ogólną podwyżkę płac robotniczych i pracowni- czych. (1)

T. S.

Pozostałości prapuszczu z kilkusetletnimi drzewami w rezerwach leśnych woj. łódzkiego

Woj. łódzkie posiada kilkanaście rezerwatów leśnych, na których ros- ną bardzo rzadkie już dzisiaj drze- wa, stanowiące pozostałość pierwot- nej prapuszczu.

Niezwykłe cenny i ciekawy dla przyrodnika obiekt leśny stanowi rezerwat pod wsią Borek, pow. Radomsko. Jest to 64-hektarowy obszar, gdzie rosną m. in. piękne, stare dęby, których wiek sięga 400 i wię- cej lat.

W lasach spalskich, nad tworzą- cym pętlę zakrętem Pilicy, istnieje rezerwat grabów i olch. Ten obszar leśny posiada też domieszki innych drzew, m. in. wspaniałych sosen masłowych. Wiek tych sosen wy- nosi po parę setek lat.

Przy wsi Ryzdżyna, w pow. łódz- kim, znajduje się bardzo rzadki rezerwat leśny tzw. świerka vegeta- cyjnego. Jest to mało znany w Polsce okaz drzewa, rozmnażającego się vegetatywnie, tj. nie za pośrednictwem nasion, lecz za pośrednictwem korzeni i obalonych pni.



Paraliż postępowy Adenauera.



„Zasiłkowy”

Każdego roku francuskie minister- stwo poczt i telegrafów wypuszcza nowe znaczki wyobrażające wielkich, zasiłkowych ludzi. Tego roku mini- sterstwo zaakceptowało znaczek z po- dobizną Thiersa — ale nie zgodziło się na znaczek z Zola.

Thiers utopił we krwi powstanie Komuny Paryskiej. Zola był postępo- wym pisarzem. Jasne, że dla obecne- go rządu Francji „zasiłkowym” czło- wiekiem jest ten pierwszy.

Argumenty

Niedawno posłowie chrześcijań- skiej demokracji w parlamencie wto- skim usiłowali pobić butami, krze- stami i pulpitemi swych przeciwni- ków z opozycji. Po tych wypadkach prezydium Izby Posłów zażądało, by na sali obrad przebywało stale 250 karabinierów gotowych do wystąpie- nia przeciw opozycji.

Krzęsta, buty i pulpity okazały się widocznie zbyt mało przekonująca- mi „argumentami”.

Kolizja z prawem

Podczas debaty w Komisji Ekono- micznej ONZ nad prawem krajów do nacjonalizacji własnych bogactw naturalnych, delegat USA wezwał członków ONZ którzy zamierzają eksploatować własne zasoby natura- lne, aby powstrzymali się od tych kroków... „sprzecznych z prawem międzynarodowym”.

A co winny uczynić narody — we- dług złoźnych życzeń delegata USA — aby uniknąć kolizji z „prawem międzynarodowym”? Powierzyć eks- ploatację swych bogactw naturalnych monopolistom amerykańskim.

— Jestem głęboko wdzięczna...

Chłopi leczą się w najlepszych uzdrowiskach polskich

Chłopi mało-i średniorolni woj. łódzkiego szeroko korzystają z wszel- kich urządzeń leczniczych i sanato- ryjnych. Większość z nich leczy się bezpłatnie. W roku bież. woj. od- dział ZSCH w Łodzi skierował do miejsc kuracyjnych 421 chłopów i kobiet wiejskich, obecnie zaś wysła- ła do różnych uzdrowisk nową grupę w liczbie 156 osób.

Jak wielkim dobrodziejstwem dla chłopstwa pracującego jest leczenie uzdrowiskowe, świadczą liczne listy, napływające do poszczególnych od- działów powiatowych ZSCH.

„Od dawna chorowałam na zapal- enie stawów — pisze z Ciechocin-

ka Katarzyna Czekaj, chłopka ma- ła rolna ze wsi Biegów, pow. łowickie- go. — Ostatnio nie mogłam już na- wet pracować. Ciężką moją situa- cją zainteresowała się serdecznie or- ganizacja partyjna naszej wsi oraz Powiatowy Zarząd ZSCH w Łowic- zu.

Wysłana na leczenie do Ciecho- cinka dzięki troskliwej opiece leka- rzy wróciłam do zdrowia i odzyska- łam zdolność do pracy. Jestem głę- boko wdzięczna tym młodym leka- rzom, synom i córkom takich jak ja chłopów, których Polska Ludo- wa wykształciła i postawiła na stra- ży zdrowia mas pracujących”.



To się nazywa urzędowanie!

WRZESIEŃ

- Czy dostaniemy?
- Na pewno!
- Więc kiedy wreszcie?
- Tego nie wiemy...

PAŹDZIERNIK

- Może dziś?
- O, nie...
- Więc kiedy?
- Nie wiemy...

LISTOPAD

- Już macie?
- Jeszcze nie...

GRUDZIEŃ

— Nie jeszcze nie przyszło. Zwróćcie się do CZPB!...

Tymczasem CZPB zapewnia, że jeżeli wyszło pismo, to na pewno dojdzie.

Mineło lato, przeszła jesień, przyszła zima, niedługo przedwieśnie, a pisma jak nie było tak nie ma! A z nim nie ma i wypłaconej, a przyznanej w sierpniu ub. r. premii po 600 złotych dla Zbigniewa Kina, Emi i Gozdałki i Marii Skrzypek — technika i instruktor, wyróżnionych za dobre wyniki w szkoleniu kłaczy metodą Kowalowa w ZPB im. Dubois.

To się nazywa urzędowanie! (p)

Kupiłam śniegowce...

Kaczmarka nikt nie zastępuje!

Wszędzie, gdzie tylko spojrzeć — aluminiowe nogi i stopy. Są lekkie, by je można było łatwo brać do ręki. Jesteśmy właśnie w takim łódzkim gabinecie osobiwości. Ale ten gabinet — to tylko jeden z oddziałów produkcyjnych Zakładów Przemysłu Gumowego. Nazywa się „konfekcyjny” dlatego że ludzie zajęci tu przy długich stołach, z drobnych części — płatów gumy sklejają kalosze i śniegowce.

Na tych aluminiowych nogach i stopach dokonuje się oryginalnej przymiaraki. Kawałki gumy przyklepa się po prostu do aluminiowej stopy, aż w końcu taśmy stopa z całym uformowanym kaloszem za wędruje do kąpieli. W wannach jednak zamiast wody jest lakier. Bez tej kąpieli kalosze i śniegowce byłyby matowe i mało eleganckie.

W pokoju, na którego drzwiach wisiała tablica: „Oddział kontroli technicznej” można zobaczyć dwa ciekawe aparaty do badania wytrzymałości gumy. Nadeszły ze Związku Radzieckiego w grudniu ub. r. i już od miesiąca pomagają załodze w walce o jakość. Bo z tą jakością, wiemy to wszyscy, nie jest najlepiej.

„Kupiłam śniegowce w sklepie CHPS-u przy ul. Piotrkowskiej 83. Było to dnia 1 grudnia 1952 roku. Po dwóch tygodniach pękła guma w lewym śniegowcu. Proszę więc o wymianę...” — pisał Jadwiga Szymańska z ul. Wróblewskiego 17.

Kierownik kontroli technicznej śpieszy z wyjaśnieniem: — Przewulkanizowane...

Okazuje się, że ludzie zatrudnieni w jednym z końcowych etapów produkcji nie zawsze dotrzymują ścisłych warunków wulkanizacji i potem na nodze klientki guma pęka przedwcześnie. Oto wynik brakoróbstwa.

Ob. Szymańska otrzymała nową parę śniegowców już 22 grudnia ub. r., ale tu w oddziale kontroli technicznej czeka na załatwienie dużo innych reklamacji. Najwięcej z nich dotyczy zamków błyskawicznych, o których tyle razy pisaliśmy, że się błyskawicznie... psują oraz zatrząsków do śniegowców dziecięcych.

W fabryce jest wiele ciekawych zagadnień. Zatrzymajmy się tu dy nad... współzawodnictwem. Wiadomo, że pomaga ono ludziom w podnoszeniu wydajności, a więc i za robków, wyrabia poczucie odpowiedzialności, tu zaś, gdy nie wszystko jeszcze „gra”, jak należy, mogło by się stać także dobrą szkołą walki o jakość.

Niestety, trudno było dowiedzieć się czegoś bliższego o współzawodnictwie w Łódzkich Zakładach Przemysłu Gumowego. Sekretarz organizacji partyjnej twierdził, że bierze w nim udział jakieś 70 proc. załogi, przewodniczący rady zakładowej znów, że 85. Daremnie też próbaliśmy porozmawiać z referentem tego ważnego odcinka pracy w zakła dzie...

— Kaczmarek?... Niestety, nie ma go. Jest na urlopie, a szkoda, on to przecież prowadzi sprawy współzawodnictwa...



ROZBUDOWA POM W BEDLNIE

Równocześnie z roz budową osrodków maszynowych trwa ja prace przy budowie domków mieszkalnych dla pracowników POM. Oto jeden z nich, wybudowany dla pracowników Państwowego Osrodka Maszynowego w Bedlnie, w woj. łódzkim, CAF — fot.



Ostrowski

Pałac Kultury i Nauki najbardziej zmechanizowaną budową w Polsce

Konkurs na utwór literacki z życia młodzieży

Zarząd Główny ZMP, Polskie Radio oraz Państw. Wydawnictwo „Iskry”, ogłaszają konkurs na współczesną powieść, nowelę, opowiadanie lub reportaż z życia młodzieży w Polsce Ludowej.

Termin nadsyłania prac (dotychczas nie opublikowanych) — do dnia 1 czerwca 1953 r.

Przewidziane są następujące nagrody: w zakresie powieści — I nagroda — 6.000 zł, II nagroda — 4.000 zł, III nagroda — 2.500 zł.

W zakresie noweli, reportażu, opowiadania: I nagroda — 2.500 zł, II nagroda — 1.500 zł, III nagroda — 1.000 zł.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 1 września br.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki jest w chwili obecnej najbardziej zmechanizowaną spośród wszystkich budów w Polsce. Przeciętny stopień mechanizacji dochodzi do 80 proc.

Do najbardziej zmechanizowanych należą roboty murowe i betoniarne. Zarówno zaprawę jak i beton przygotowuje nowoczesna betonarnia bazy na Jelonkach.

Zmechanizowany jest również montaż stalowych konstrukcji Pałacu. Krany portalowe podają gotowe elementy obrzynnym dźwigom typu UBK, a te z kolei dostarczają je wprost na stanowiska brygad montażowych. Ogółem budowę Pałacu ob stuguje kilkanaście dźwigów różnych typów.

W dużym stopniu mechanicznie wykonuje się stropy poszczególnych kondygnacji wielkiego gmachu. Na placu budowy zorganizowano specjalną wytwórnię, która produkuje potrzebne płyty stropowe.

Budowniczo-radcze dają przykład nie tylko mechanizowania procesów budowlanych, są oni również przykładem dla naszych pracowników budownictwa, jak należy racjonalnie wykorzystywać posiadany sprzęt.



Dywaniki

Święty organizator

Dyrektor Makówka uważał się za świetnego organizatora.

— Ja panie tego, mam zawsze czas. Inni narzekają na nawal pracy, a ja odwrotnie; zawsze służę swoją osobą... U mnie, panie, grunt to dobra organizacja roboty...

I rzeczywiście na wszystko miał czas: wypadła wizyta w niedzielę — Makówka był pierwszy (fabrycznym autem), kiedy indziej znów Buba zadzwoniła, że czeka w „Grandzie” — pan dyrektor zrywał się natychmiast. A gdy zadzwonił ktoś z władz, Makówka kłaniał się do słuchawki:

— Zebranko? Służę, służę... Ja nie tak jak inni, ja panie tego, zawsze do usług...

Tak było zawsze, tylko nie wtedy, gdy chodziło o naprawę o... robotę. Bo roboty dyrektora Makówki nie znosił. Roboty wykonywał za niego inni.

Do czasu... aż zainteresowały się tym władze i przepędziły „świątecznego organizatora” na cztery wiatry z fabryki. (w)

Produkujemy doskonale zamsze z odpadków

W Nadodrzańskich Zakładach Garbarskich ukończono produkcję pierwszej partii zamszu odzieżowego z tzw. szpaltówki (dwojny). Szpaltówka jest to wewnętrzna warstwa skóry, zdejmowana w toku garbowania skór surowych.

Sukces ten osiągnęli dwaj pracownicy Nadodrzańskich Zakładów Garbarskich — Marian Polak, były robotnik, który po ukończeniu technikum w Gliwicach objął stanowisko głównego inżyniera w tych zakładach i inż. Mieczysław Bielawski, chemik.

Uzyskali oni ze szpaltówki zamsze w niczym nie ustępujące zamszom naturalnym — trwałe, miękkie o pięknej równomiernej barwie brązowej i ciemno-zielonej.

Jedziemy bez pary

— Proszę wsiadać! Drzwi zamykać!...

Pociąg Łódź—Częstochowa powoli zapełniał się podróżnymi. W ogrzanych już wagonach pasażerowie zdejmowali płaszcze, a nawet marynarki i zajmowali miejsca. Jedni zabrali się do czytania gazet czy książek, inni sięgali po paczki z jedzeniem, a jeszcze innych pochłonęły rozmowy...

Gwizdnęła lokomotywa. Pociąg ruszył powoli. W wagonach zapanował senny nastrój...

— W pociągu chyba wszystkich bez wyjątku ogarnia jakieś dziwne lenistwo i sennosc. Jedynym chyba człowiekiem, który tu pracuje, jest konduktor — odezwał się jeden ze współpasażerów ziewając przy tym niemilosiernie...

— Czy pan się nie myli? — podjęła rozmowę jakaś starsza kobieta robiąca coś na drutach. — Przecież jest jeszcze maszynista, który musi uważać na sygnały, zatrzymywać pociąg na przystankach...

Zaczęłam zastanawiać się nad ich rozmową. Czy moja towarzyska podroby ma rację? Chyba jednak praca maszynisty nie polega tylko na zatrzymywaniu pociągu na stacjach i uważaniu na sygnały. Przecież pomocnik maszynisty musi palić przez całą drogę w piecu i to, wydaje mi się, powinno być najważniejsze... Zobaczymy zresztą...

I na najbliższej stacji przesłałem się na lokomotywę.

Maszynista Stanisław Karbowski i jego pomocnik Czesław Gruszevicz przyjęli mnie bardzo gościnnie.

— Opowiadać o naszej pracy nie mamy wprawdzie w tej chwili czasu, trudno zresztą byłoby opowiedzieć wszystko w kilku słowach, ale niech pan z nami jedzie...

Pojechałem. Dowiedziałem się, że ob. Karbowski jeździ już na parowozach od 1921 roku, jego pomocnik pracuje z nim od 1947 roku.

— Dobrze nam się razem jeździ — opowiada. — Miesięcznie oszczędzamy około 17 ton węgla...

— Jak to robicie? Przecież przez całą drogę musicie palić w piecu, para musi być...

Rzeczywiście, przez całą drogę parę w kotle muszą mieć, ale nie muszą jej zawsze używać. O, na przykład teraz, już od kilku minut jedzie my z górki siłą ciężkości i rozpedu, parę można więc było wyłączyć.

Ob. Karbowski pokręcił jakimś wielkim kołem, przesunął dźwignię i parowóz mocniej zasapał.

— Teraz puściłem parę, rozpedzę znów pociąg i zaraz wyłącze parę. Dojedziemy do stacji bez jej pomocy.

— Na tym właśnie polega oszczędność węgla. Zamykając dopływ pary do tłoka, nie trzeba także palić wielkiego ognia. W tym czasie uzupełnia się ilość pary w kotle...

— Panie Stanisławie, boję się, że zaszlakuje mi się palenisko — przerwał maszyniście pomocnik. — Z brzo gu tendra mam sam drobny węgiel, a dopiero na końcu jest grubszy...

— To jest naszą bolączką — opowiada dalej maszynista.

Mówił dużo o tym, że tracą wiele czasu na wyszukiwanie większych kawałków węgla, by rozpalić ogień. Ze czasami dostają sam gru by węgiel, a czasem muszą palić tylko drobnym. Wydający węgiel nie chcą im pomóc. Dają węgiel „jak idzie” nie zwracając uwagi na ich prośby... Ze tyle czasu już się o tym mówi, ale dotychczas bez skutku. Ze im chodzi o to, by mieszać gruby węgiel z drobnym, wó wczas wszyscy będą zadowoleni. Węgiel można oszczędzać nie tylko w czasie podróży. Dużo znaczy tu

także odpowiednia troska o cały parowóz.

— Codziennie przychodzę kilka godzin wcześniej do parowozowni, by obejrzeć moją maszynę — informuje nas ob. Karbowski. — Usumam usterek, patrzę, czy wszystko jest w porządku. Dzięki temu spalam także mniej węgla, no i wiem, że pociąg przyjdzie na czas do swego celu. Będą więc zadowoleni pasażerowie, no i ja, bo dostanę premię za regularną jazdę, a także pewien procent z oszczędzonego węgla...

Szybko minął czas. Lokomotywa sapać woczyła się już na dworzec w Częstochowie. Z wagonów wysypali się ku wyjściu pasażerowie.

Zegnam moich „współtowarzyszy podróży”. Jeszcze nigdy nie spędziłem tak pożytecznie i przyjemnie czasu w pociągu. Poznałem ludzi, dzięki którym tysiące pasażerów przenosi się szybko z jednego miasta do drugiego. Ludzi, którzy systematycznie i z zapałem walczą o każdy kilogram węgla, o to, by zaoszczędzić jak najwięcej naszych „czarnych diamentów”, ludzi, o których podróżni najchętniej wiedzą i myślą, a dzięki którym dojeżdżają na czas do różnych miast.

W. UCHMAN

— A kto go zastępuje?

Zrobił się ruch przy aparacie telefonicznym. Dzwonił gdzieś w tej sprawie i sekretarz organizacji partyjnej, i dyrektor techniczny, i przewodniczący rady zakładowej. Co się okazało? Kaczmarka nikt nie zastępuje...

Wnioski nie trudno wysnuć.

W tej dużej fabryce kierownictwo nie postarało się, by duch szlachetnej rywalizacji w produkcji stał się sprawą każdego dnia. Metody pracy takich ludzi jak Osiewała, Krawczyk czy Nowak z walcowni, takiej konfekcyjniczki jak Pietrzakowa, można by przecież szybko popularyzować i upowszechnić wśród załogi.

Chyba tylko stosunkiem kierownictwa fabryki do sprawy współzawodnictwa można sobie wytłumaczyć fakt, że szkoleniem metodą inż. Kowalowa objęto dotąd tylko ściagaczy obuwiu. Nie trafiła ona dotąd ani na walcownię, ani na konfekcję, gdzie dobre opanowanie czynności we wszystkich 37 operacjach pomogło by załodze w jej walce o jakość.

I nie tylko jakość. Jednocześnie z walką wydaną brakoróbstwu zadaniem kierownictwa zakładów jest umożliwienie załodze osiągnięcia coraz wyższej wydajności, zapewniającej uzyskiwanie również i wyższych zarobków, co nabiera szczególnego znaczenia w świetle ostatniej uchwały rządowej z dnia 3 bm.

Pomoże w tym i rozszerzenie szkolenia metodą inż. Kowalowa i lepsza organizacja pracy w oddziałach i taśmach. Dużo dobrego może tu również uczynić żywsze zajęcie się zgłoszonymi wnioskami racjonalizatorskimi.

Przykładów dobrej pracy i świadomej walki o jakość jest wiele. Rutkowska z taśmy 3 b na przykład zobowiązała się jeszcze przed wyborem podnieść jakość o 2 proc., a poprowadziła ją o 3, mistrz jakości Nowotnikowa podniosła ją już nawet do 90,9 proc., co jest wysokim osiągnięciem, jeśli się zważy, że planowana jakoś wynosi w tej chwili 80 proc.

Załoga ma ambitne zamiary. W walce, która toczy się o jak największą ilość pierwszego gatunku wyrobów, zwrócił szczególną uwagę na przestrzeganie reżimów technologicznych poszczególnych faz produkcji, przygotowuje też pewne zmiany konstrukcyjne.

Śniegowce będą mianowicie wzmocnione w piętach i czubkach, przez co trudniej będzie o przetarcie, obu wie gumowe otrzyma też mocniejszą dzianinę podszewkową. Wzory posła no już do zatwierdzenia.

Po raz pierwszy w kraju zapowiadana jest produkcja śniegowców brązowych oraz śniegowców uniwersalnych bez zamków błyskawicznych. (Słusznie, bo co zrobić, gdy się tak szybko psują?)

Ale załoga powinna pomóc dyrekcji zakładów, organizacja partyjna i rada zakładowa. Współzawodnictwo zaś nie może być zjawiskiem odcieranym, lecz praktycznym postulatem życia załogi. Na zmianę sytuacji czekają też w fabryce kobiety, stano wiące ponad 60% załogi. Zbyt mało o nie troski. Gdy zapytaliśmy o przodowników pracy, wymieniano nam samych mężczyzn. A przecież wśród kobiet jest wiele produkujących robotnic. Trzeba je tylko umieć dostrzegać.

F. B.

Zwiększamy wydajność! — oto hasło piotrkowskich włókniarzy

Załoga Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego im. M. Nowotki, która jako jedna z pierwszych w przemyśle bawełnianym wykonała swe zadania produkcyjne na rok 1952, przystąpiła do walki o pełne wykonanie planu na styczeń br., wyższego niż w grudniu ub. r.

Wiele młodych przadek przeszło w nowym roku na obsługę większej niż dotychczas ilości maszyn. Zofia Deka rozpoczęła pracę przy 6 stronach, Matusiak, Wojciechowska, Sączek i inne zwiększyły ilość stron maszyn z dotychczas obsługiwanych czterech na pięć. Nowe zadania wykonują przadki ze znaczną nadwyżką.

Cmentarzysko pod Lutomiernikiem odświeżania tajemnicę

Lódzki ośrodek badań archeologicznych planuje wznowienie prac wykopaliskowych, prowadzonych w okresie lat 1949 — 1950 na terenie cmentarzyska, położonego w odległości około 500 m od Lutomiernika pod Łodzią. Prace te dały bardzo ciekawe rezultaty.

W okresie badań odkryto na przestrzeni 30 z górą arów ponad 100 grobów z okresu wczesnośredniowiecznego, szkieletowych i ciałopalnych. W ogromnej większości grobów męskich znaleziono broń, co pozwoliło stwierdzić, iż pochowano w nich głównie wczesnośredniowiecznych wojów pieszych i konnych.

Z umieszczonych w grobach przedmiotów najczęściej spotykanymi są noże żelazne oraz wiadra drewniane z żelaznymi obręczami, z rzadka zastąpione przez naczynia gliniane. Wyposażenie wojów jest różnorodne: wśród broni często spotyka się oszczepy, rzadziej topory bojowe i czekany, a miecze znaleziono jedynie w trzech bogaciej wyposażonych grobach jeździeckich. Spośród sprzętu jeździeckiego znalazły się w grobach lutomiernickich szczątki siedel skórzanych wraz z okuciami i sprzączkami, strzemiona, ostrogi i widziadła.

Wyposażenie grobów kobiecych stanowiły oprócz noży i wiader ozdoby, a więc przede wszystkim typowa dla kobiet zachodnio-słowiańskich ozdoba — kabluczki skroniowe, kolczyki, paciorki i pierścienie. Ciekawym zabytkiem są pisanki zdobione glazurą.

Znaczna część znalezionych zabytków jest obcego pochodzenia, jak np. siodła z okuciami, uprząż, części wędzideł i strzemion, które mogły dostać się do Lutomiernika z Rusi, Węgier, Szwecji lub bałtyckich kolonizatorów Wikinów skandynawskich. Pisanki glazurowane pochodzą z Kijowa lub jego okolicy. Większość naczyń glinianych i srebrne ozdoby kobiece z Lutomiernika reprezentują pierwiastki miejscowe, polskie.

Niezwykle ciekawym szczegółem jest to, że sporo grobów lutomiernickich nosi wyraźny charakter odmienny, niż groby miejscowe, a typ wyposażenia mają przeważnie ruskie.

Dotychczasowe odkrycia w Lutomierniku mają duże znaczenie dla całości problemów związanych z początkami państwa polskiego. Odkrycia lutomiernickie potwierdzają fakt istnienia, zwłaszcza w pierwszych dziesięcioleciach XI wieku, żywych i bezpośrednich stosunków ziem polskich z Rusią Kijowską.

Ukazał się kolejny tom Encyklopedii Radzieckiej

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki otrzymał kolejny tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

Tom ten zawiera treść od słowa „Golubjanki“ do słowa „Grodobka“.

Od teatrzyku-do teatru

Omówiliśmy niedawno roczną pracę i repertuar teatrów dramatycznych w Łodzi: Jaracza, Nowego i Powszechnego. Ale prócz tych trzech teatrów, których cele i zadania są bardzo poważne, mamy jeszcze w Łodzi dwa teatry, wchodzące w skład Połączonych Teatrów Muzycznych: Mały i Muzyczny (dawna „Lutnia“).

Kiedyś były to teatrzyki czysto rozrywkowe. I dziś służą one w zasadzie lekkiej muzyce, jednakże na afiszach ich znajdujemy również sztuki wartościowe, o akcentach społecznych.

I tak Teatr Mały wystawił w roku 1952 aktualną komedię polską Gozdawy i Stępnia „Dwa tygodnie w raju“, ze starej klasyki hiszpańskiej „Zielonego gąsienicy“ Tirso de Moliny, a wreszcie uroczą operetkę Schuberta — Berte „Domek trzech dziewcząt“.

W planach opera komiczna Rossiniego „Cyrulik sewilski“ w inscenizacji i reżyserii J. Merunowicza, komedia Jurandota „Ródzinka“ w reżyserii Wołowskiego oraz druga jeszcze współczesna sztuka polska.

Teatr Muzyczny wystawił w tym czasie „Orfeusza w piekle“ Offenbacha, radziecką operetkę Miliutinina „Niespokojne szczęście“ oraz arcykomedię Labiche'a „Słomkowy kapeluszyk“ w opracowaniu Tuwima.

W planach: „Kraina uśmiechu“ Lehara w reżyserii Wołowskiego i opera komiczna F. Suppého „Dona Juanita“, w przeróbce i inscenizacji J. Merunowicza. Opera „Dona Juanita“, która powstała w szczytowym okresie twórczości wielkiego wiedeńskiego kompozytora, odznacza się śmiałością — jak na swoje czasy — problematyką społeczną, wykazując sympatie ludu hiszpańskiego do rewolucyjnej Francji.

Umuzycznienie Teatru Małego wymagało powiększenia orkiestry. Z repertuaru przyszłego wynika, że dyrekcja musiała również wzmocnić zespoły śpiewacze.

Chóry rekrutują się w zasadzie ze studentów szkół muzycznych. Członkowie chórów uzupełniają przy tym swoje studia praktyczną

nauką gry aktorskiej: i w ten sposób teatry muzyczne stały się jak gdyby filią szkoły aktorskiej.

Dzieje się to zgodnie z zamierzeniami Ministerstwa Kultury i Sztuki, które myśli o utworzeniu studium operetkowego właśnie przy Połączonych Teatrach Muzycznych w Łodzi. Jest to związane z osobą artystycznego kierownika teatrów muzycznych Jerzego Merunowicza, wytrawnego pedagoga, a przede wszystkim doskonałego reżysera. Merunowicz wystawiał ostatnio szereg interesujących sztuk tak w Polsce („Halka“ w Teatrze Poznańskim) jak i za granicą (Praga, Hel sinki). W roku bieżącym dana będzie w jego inscenizacji prapremiera opery „Janko Muzykant“ W. Rudnickiego w Operze Śląskiej w Bytomiu.

Warto tu również zaznaczyć, że już teraz przeszkoleni chórzycy zasilały kadry aktorskie teatrów muzycznych. I tak od 1 grudnia przeszło na etaty aktorskie czterech członków chóru: Borowicka, Kamińska, Sidorowicz i Tilszer.

Równocześnie z powiększeniem chóru rozrasta się i zespół baletowy, pozostający pod kierunkiem Józefa Matuszewskiego. Czas, kiedy poziom baletów łódzkich teatrów muzycznych przypominał głuchą prowincję, należało do przeszłości. Dziś tancerze i taneczki teatrów tych dochodzą do coraz lepszej formy dzięki ustawicznemu szlifowi, ciągłej pracy i niezależnie od wieczornych występów — codziennym lekcjom tańca klasycznego.

Coraz wyższy poziom cechuje przede wszystkim orkiestrę pod wytrawnym kierunkiem Wacława Geigera.



Od lewej: Jerzy Sidorowicz, Janusz Ściwarski, Erika Wosińska i Michał Ślaski w arcykomedii pt. „Słomkowy kapeluszyk“ (Teatr Muzyczny)



Jerzy Tyczyński i Michał Ślaski w „Niespokojnym szczęściu“ (Teatr Muzyczny).

Orkiestra ta ma zamiar uprawiać muzykę i kameralną i symfoniczną.

Teatry mają zapewnioną współpracę najlepszych scenografów w Polsce.

Połączone Teatry Muzyczne pod dyrekcją Antoniego Bachlińskiego rozwijają się pomyślnie. A że zdobył sobie one pełne uznanie i sympatię łódzkiej publiczności, świadczy o tym stale zapelniona widownia.

Co można by zarzucić repertuariowi naszych teatrów muzycznych? Że wciąż jeszcze nie dano nam dobrej, współczesnej, opartej o motyw aktualne, operetki polskiej. Ale jest to choroba wszystkich teatrów tego typu w Polsce: po prostu dlatego, że podczas kiedy w Związku Radzieckim powstał już szereg doskonałych i atrakcyjnych operetek współczesnych, u nas wciąż jeszcze nie znaleźli się Dunajewscy czy Miliutinowie...

M. J.

Koncerty dla wczasowiczów na Dolnym Śląsku

W styczniu 1953 roku w ośrodkach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ w Szklarskiej Porębie, Świeradowie-Zdroju i wielu innych przebywać będą kilkunastuosobowe „brygady artystyczne“, złożone z artystów Państwowej Opery w Warszawie.

Artyści i muzycy operowi w ramach normalnych urlopow dadzą jako swój czyn społeczny szereg koncertów dla wczasowiczów.

W akcji tej biorą udział m. in. prof. Gawdziński — pianista, Krystyna Brenocz — sopran, Lesław Wacławik — tenor, Bernard Ładysz — bas i wielu innych znanych artystów operowych.

Akcja Funduszu Wczasów Pracowniczych i Opery Państwowej w Warszawie z całą pewnością przyczyni się do uprzyjemnienia i zwiększenia atrakcyjności wczasów wycieczkowych na terenie Dolnego Śląska oraz zapewni wczasowicom imprezy artystyczne o wysokim poziomie.

Każdego dnia odwiedzają go setki łodzian

Oddział Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi (Piotrkowska 86) stał się bardzo popularną placówką kultury w naszym mieście. Około 500 osób przewija się codziennie przez czytelnię, w której do dyspozycji odwiedzających znajduje się 500 tytułów czasopism i około 8.000 tytułów książek.

Ostatnio odbył się tam wieczór, na którym podsumowano i zanalizowano działalność Klubu MPIK za rok 1952.

Jak wynika z zestawienia, w ciągu ostatniego roku dano w Klubie 52 wieczory, w tym 24 literackie, 16 politycznych, 8 śpiewno-muzycznych i 4 różne.

Do ciekawszych należał wieczór poświęcony „Powstaniu robotników łódzkich w czerwcu 1905 r.“. Referat wygłosił wówczas prof. Leon Gomułka, a po referacie zabrał głos weteran rewolucji, Jerzy Minich, który pracował razem z Marcinem Kasprzakiem.

Cenne i wartościowe były wieczory pt. „Literatura w walce o plan i pokój“, „Literatura a Front Narodowy“.

W okresie kampanii przedwyborczej odbyło się w Klubie parę imprez, poświęconych akcji przedwyborczej. Cykl ten zakończył wieczór śpiewno-muzyczny pod tyt. „Zjednoczeni idziemy do wyborów“.

W okresie Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej Klub urządził szereg wieczorów poświęconych poezji, muzyce, pieśni i sztuce radzieckiej. Wystąpił wtedy również w Klubie zespół artystów Teatru im. Mossiewa, oklaskiwany entuzjastycznie przez tłumnie zebraną publiczność.

Celem spopularyzowania materiałów XIX Zjazdu KPZR zorganizowano w Klubie wieczór, na którym mgr Bortnowski wygłosił referat pt. „Znaczenie XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm“.

W związku z Kongresem Pokoju w Wiedniu, odbył się w Klubie wieczór pod nazwą „Narody świata walczą o pokój“, a w okresie Dni Oświaty, Prasy i Książki Klub wystawił szereg kiosków w łódzkich kinach i zakładach pracy.

Jak z tego wynika, działalność Klubu była w ubiegłym roku bardzo wszechstronna i intensywna. A plany na przyszłość?

— Stoją przed nami piękne zadania — mówi dyrektor Aleksander Fuks. — Zaznajamiać będziemy jak najszersze masy społeczeństwa łódzkiego z aktualnymi wydarzeniami politycznymi, kulturalnymi i gospodarczymi w kraju i na widowni międzynarodowej. Będziemy się przyczyniali do podniesienia świadomości i pogłębiania patriotyzmu — do walki o pokój, o wykonanie planu 6-letniego.

A.

Codzienna nowelka „Expressu“

Wpadunek

— O, jak chętnie pospałbym sobie trochę! — marzyłem, siedząc w banku, w którym pracuję. — Kiedy tylko wrócę do domu, pójdę spać!

— O błogości! O rozkoszy! — szeptałem sam do siebie, kiedy zjadłszy kolację stanąłem obok łóżka.

— Jak dobrze jest żyć na tym pięknym świecie! — wyciągnąłem się na łóżku pełen niebiańskiej rozkoszy, z uczuciem kota grzejącego się na słońcu.

Zamknąłem oczy i usiłowałem zasnąć. Pod moimi powiekami zaczęło coś wirować, mgła jakaś otuliła mi głowę...

Z nieba splywa coś jak wata i przykrywa mi głowę...

Wszystko jest miękkie, puszyste, zamglone... Mgła ogromnieje, a wśród tej mgły tam i z powrotem spieszą mali ludzie, spoglądają na mnie, kręcą się i znów giną we mgle...

Kiedy ostatni człowieczek zniknął, a Morfeusz, bóg snu, spełnił już swoją robotę, poderwałem się.

Coś zagegało...
— Iwanie Ospanowicz! Tutaj!
Otworzyłem oczy.

W pokoju hotelowym, z którym sąsiadowałem przez ścianę, hałasowano i otwierano właśnie fiaskę. Odwróciłem się na drugi bok i zakryłem koidrą głowę.

— Kochałem ją... Czy miłość jest jeszcze na świecie? — huczał baryton w sąsiednim pokoju.

Jakiś inny głos zapytał:
— Dlaczego nie kupi pan sobie pianina? Zjeżyłem się cały.

— A, do diabła! Dlaczego nie dadzą mi zasnąć?!

Otwarto drugą fiaskę. Brzęczało szkło. Ktoś dzwoniąc ostrogami chodził po pokoju. Ucztowano hałaśliwie.

— Tymofiej, kiedy przyjdzie wysoki blondyn w futrze z niedźwiedzia, powiedz mu, że jesteście tutaj!

Splunąłem, zerwałem się z łóżka i zapukałem w ścianę.

W sąsiednim pokoju jak gdyby uciszyło się. Znow przymknąłem oczy i znów otuliła mnie jakaś mgła, splynęła na mnie miękka wata... Jednakże szczęście moje trwało niedługo. Po minucie cała heca zaczęła się na nowo.

Nie wytrzymałem.

Antoni Czechow

— Panowie! — krzyknąłem błagalnym głosem — to jest naprawdę świństwo! Jestem chory i chciałbym spać!

Jakiś głos odpowiedział mi spoza ściany:

— Spij pan! Nikt nie ma zamiaru przeszkadzać panu! A jeśli pan jest chory, proszę udać się do lekarza.

— To, co robicie, jest głupie! Bardzo głupie, a poza tym ordynarne!

Spoza ściany odpowiedział mi starczy głos:

— Tylko bez kaprysów! Spokojnie!

— Patrzcie no mi go! Znalazł się rozkazodawca! Wielki mi bohater! Kto pan jest właściwie?

— Ciszej i nie zwracać głowy!

— Jeśli nie uciszycie się, zawezwę policję!

— ze złości dostałem czkawki.

— Tylko bez kaprysów! — odpowiedział starczy głos.

Zerwałem się z łóżka, narzuciłem na siebie ubranie i jak wariat pobiegłem do moich sąsiadów. Chciałem im pokazać, że postawię na swoim.

A tam, w pokoju hotelowym, odbywała się pijatyka.

Na stole stał rząd fiasek, obok zaś stołu siedziały różne podejrzane indywidualia o zaplajonych gębach.

W kącie pokoju wyciągnął się na dywanie jakiś starszy, lisy człowiek, a na jego piersi spoczywała główka pewnej jasnowłosej damy,

nie ciesząc się w mieście dobrą opinią...

Otwarłem usta, ażeby wygarnąć to wszystko, co leżało mi na wątrobie, ale w tej samej chwili — o zgrozo! — w starym lowelacie poznałem dyrektora banku, w którym pracowałem...

...Przez cały miesiąc potem dyrektor ani razu nie spojrzął w moją stronę i nie odezwał się do mnie ani jednym słówkiem. Po prostu schodziliśmy sobie nawzajem z drogi.

Wreszcie po jakimś miesiącu podszedł cicho, jak gdyby skradając się, do mojego stołu. Miał głowę opuszczoną i spoglądał w ziemię.

Zrozumiałem, że chce mi powiedzieć coś ważnego. A on wciąż spoglądając w ziemię, zaczął:

— Przepuszczałem... wierzyłem... że pan sam to rozumie... Widzę jednak, że nie ma pan zamiaru... Hm! Proszę się nie denerwować... Proszę, niech pan siada... Przepuszczałem, że... No, pan rozumie, że... nie możemy obaj pracować w tej samej instytucji... Pańskie zachowanie się w hotelu Bułtyszyna było skandaliczne... Pan bardzo przestraszył wtedy moją siostrzenicę... Rozumie pan? Proszę przekazać swoje akta i papiery Iwanowi Nikityczowi!

To powiedziałwszy odszedł ode mnie z podniesioną głową.

Tak to się stało, że straciłem swoją posadę!

Dnr. A.

Towar jest — kolejek nie ma

Klienci sa zadowoleni

GDY ob. Laskowska zastanawiała się nad wyborem mięsa na obiad, przyszedł jej z pomocą rębacz sklepu MHM 92, ob. Kapusta.

— Może kawałek od szynki albo kotlet schabowy? — zaproponował.

— Jeszcze nie spotkałam się z taką uprzejmością — zauważyła stojąca obok kobieta.

Powiedziała to oczywiście z zadowoleniem, porównując „odzywanie się” niektórych rębaczy z okresu sprzedaży bonowej. Wtedy, gdy często słyszało się raczej taki gwyot:

— No, bierze pani, czy nie. Nie mam czasu!

W sklepie spożywczym PSS przy ul. Andrzeja panuje ożywiony ruch. Nie ma jednak objawów nerwowości, która niejednokrotnie cechowała personel sklepowy jeszcze przed tygodniem.

— Bo pomyślcie sobie — mówi kierowniczka Eugenia Grygonis — ile trzeba było powycinać tych kartek, ażeby obsłużyć jednego klienta. A „kolejka” tymczasem rosla...

Istotnie wiele było trudności przy

sprzedaży bonowej. Pomijając bowiem nawet uciążliwe ich naklejanie, przez co ekspedient zużywał wiele czasu, przeszkadzało to w obsłudze klientów kupujących inne, niebonowane towary.

— Po prostu nie było czasu interesować się klientem, gdyż chodziło o to, aby jak najszybciej wypchnąć towar i nakleić tysiące odcinków rozmaitych asortymentów i kategorii bonów — dodaje ekspedientka Jadwiga Nosowicz.

... a w piątek na targowisku

Piątek — to dzień targowy w Łodzi. Chociaż drogi rozmokły, gdzieś niedługo potworzyły się zaspasy, gdzie indziej bajora — sporo chłopów przyjechało do miasta. Jedni furmankami, inni — sankami — jak komu było wygodniej. Przyjechali sprzedać masło, jaja, drób, warzywa, a jednocześnie zaopatrzyć się w mięsiec w potrzebne towary przemysłowe.

13, 14, 15 zł kosztuje metr. Ale nikt nie kupuje więcej niż 4, 5 metrów — tyle, ile na sukienkę potrzeba.

Całkiem zrozumiale. — Kto bowiem będzie więcej kupował, kiedy w sklepie pełno towarów. I nie ma obawy, że zabraknie.



Druga strona medalu

Piszesz, „Expressie”, o dozorcach, że kiepsko pracują. Bierzesz tylko jedną stronę medalu pod uwagę. Sama jestem dozorczynią i jestem obrażona na „Express”. Bo pomyśl.

Chodzę na zebrania. My również omawiamy wszystkie bolączki, ale bez skutku. W ciągu 4-5 lat nie dostaliśmy z Zarządu Budynków Mieszkalnych ani jednej ściereczki. Zepsuły mi się już moje własne 2 wiadra. Czyż mam myć klatki schodowe? Czy jestem w stanie dokładać do dozorstwa?

I lokatorom przydałaby się nauka, gdyż nie przestrzegają czystości, i Zarządowi Budynków Mieszkalnych, który bynajmniej nie dba o dozorców.

Na pewno pracowalibyśmy lepiej, gdyby naszymi sprawami bytowymi zainteresowano się bliżej.

Twoja Czytelniczka — dozorczytni

Młodzi i starsi spotkają się aby wypróbować celność swych strzałów

W niedzielę, 11 stycznia, o godzinie 10, na strzelnicy widzewskiej nastąpi uroczyste otwarcie zawodów strzeleckich, organizowanych przez Komendę Miejską „SP” i Zarząd Łódzkiej LPŻ w Łodzi.

W zawodach, które będą trwały w ciągu stycznia, lutego i marca br., weźmie udział młodzież fabryczna oraz dorośli.

Zawody będą obejmować takie konkurencje, jak strzelanie z wiatrówki, karabinków sportowych, karabinów wojskowych, strzelanie z łuku i rzut granatem.

Narada bibliotekarzy

W czwartek, dnia 15 stycznia br., o godz. 19, w lokalu biblioteki im. Waryńskiego, przy ul. Gdańskiej 102, odbędzie się konferencja bibliotekarzy łódzkich.

W programie odczyt pt. „Tomaszów Mazowiecki” oraz porady dla początkujących bibliotekarzy.

Personel sklepu, o którym mowa, ma bardzo wielkie ambicje. Jest on bowiem brygadą ZMP, która powzięła sobie za cel przodowanie wśród kolegów po fachu. Kierowniczką Maria Dąbrowska zapewnia nas:

— Teraz, kiedy można rozwinąć naprawdę swoje zdolności kupieckie, pokażemy, że razem z uprzejmością wzrośnie i sprawność w obsłudze, a z nią oczywiście i obroty!

Wierzmy, bo przekonał nas o tym raport wykazujący, że w ciągu dnia 8 bm. obsłużono prawie tyle klientów, ile przed tym obsługiwano w ciągu całego tygodnia.

NIEDUŻY sklep włókienniczy MHD Nr 519, znajdujący się w pobliżu Zielonego Rynku, „słynął” do niedawna z tłoku i kolejek aż na ulicę. Personel wyjaśnia nam dziś tajemnicę tego rzekomego powodzenia sklepu.

— Naszą specjalnością są płótna pościelowe i flanele, a więc towar, który był szczególnie pożądanym dla spekulantów. Wykupowali go też masowo, a inni klienci odchodzili z kwitkiem...

Młoda studentka wybiera przy ladzie materiał na sukienkę. Ekspedientka wyciąga coraz to nowe bele welenek i uprzejmie udziela informacji klientce.

Słusznie! Sklep stara się teraz zadowolić i pozyskać sobie publiczność.

NA pierwszym piętrze Powszechnego Domu Towarowego — Piotrkowska 60-62, mieści się stoisko z materiałami bawełnianymi. Ku pujących jest wielu.

— Najważniejsze, że spekulantów już nie ma — mówi ekspedient z wąsikami. — Te wredne twarze, które każdego dnia prawie oglądaliśmy, mamy jeszcze dobrze w pamięci. Nie ma awantur tu robili! A byli zawsze tacy pewni siebie, że trudno było dojść z nimi do ładu.

Powszechny Dom Towarowy jest w całości dobrze zaopatrzony. A jeżeli chodzi o wzrost uprzejmości — to widać to na każdym kroku.

— Teraz, kiedy pozbyliśmy się spekulantów, będziemy mogli więcej uwagi poświęcić zaspokojeniu wymagań klienta — mówi dyrektor handlowy, ob. Piwoński. — Tym samym nie będziemy przyjmować do sprzedaży ani jednego zbrakowanego artykułu. Bowiem nie można już liczyć na to, że „i tak wszystko pójdzie”...

Ciekawe imprezy Teatru Nowego

Teatr Nowy w Łodzi organizuje konkurs zakładowych gazetek ściennych, w których mają być zamieszczone materiały omawiające sztukę teatralną pt. „Niezapomniany rok 1919”. Najlepsze gazetki będą nagrodzone.

Już od października ub. roku specjalne brgady artystyczne, złożone z aktorów teatru „Nowego”, odwiedzają domy i hotele robotnicze oraz świetlice zakładowe, propagując wśród najszerzszych mas nowe sztuki współczesne i popularyzując teatr.

ZE zrozumieniem i uznaniem przyjęła ludność uchwałę rządu o zniesieniu bonowej zaopatrzenia, regulacji cen. ogólnej podwyżce płac i zniesieniu ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych.

Sklepy przemysłowe i spożywcze są dobrze zaopatrzone. Jednego, czego w nich brak — to spekulantów, ale tym martwią się tylko oni sami.

Bo ludzie pracy bez kolejek i bez przepłacania na „czarnym rynku” mogą kupić wszystko w sklepie społecznym. A jak to wygląda — pokazuje nam powyższe zdjęcie i zamieszczone obok obrazki z miasta.

Fot. — CAF

Sprawdzamy czy nasze obligacje nie zostały wylosowane

Aby udostępnić sprawdzenie wylosowanych obligacji Narodowej Pomyślności Rozwoju Sił Polskich w celu podjęcia wylosowanych premii i wykupu ich, PKO zaopatrzyła się w tabele informacyjne II losowania.

Zakłady pracy z terenu Łodzi, które dotychczas tabel takich nie posiadają, proszone są o ich odbiór. Zgłaszać się należy w I oddziale Miejskiego PKO, Łódź, Al. Kościuszki 15.

Różne imprezy-wspólna radość

Piękne zabawy noworoczne organizują dyrekcje PSS w Łodzi dla 20 tysięcy dzieci swych członków

Piękną niespodzianką noworoczną sprawiła PSS w Łodzi dzieciom swoich członków. Dla 20 tysięcy dziewczynek i chłopców w wieku od 3 do 14 lat poszczególne dyrekcje PSS przygotowały słodkie paczki z czekoladkami, cutierkami, piernikami i innymi smakołykami. Ale to jeszcze nie wszystko...

Każda sekcja społeczno-samorządowa postarała się, by dzieci jak najprzyjemniej powitały rok 1953. I na tym polu rozwinęła się swego rodzaju rywalizacja.

PSS Łódź-Zachód organizuje poranki w kinach. W dniach 11 i 18 bm. w „Polonii” i „Przedwiośniu” odbędą się po dwie imprezy, na których zaproszone dzieci obejrzą najpiękniejsze filmy rysunkowe i kukielkowe. W czasie przerwy „Dziadek Mróz” rozda dzieciom paczki ze słodyczkami oraz... gry, zabawki, książeczki — słowem każdy chłopiec czy dziewczynka otrzyma odpowiedni do wieku upominek.

PSS Łódź-Północ również przygotowała paczki i upominki dla dzieci, z tym jednak, że organizacją zabaw noworocznych zajęły się poszczególne komitety członkowskie. Urządzają one choinki w lokalach szkolnych, Ligi Kobiet itp.

W dniu 7 bm., na przykład, odbyła się zabawa zorganizowana przez komitet członkowski przy sklepie nr 360 przy ul. Zawiszy 24. Dzieci zebrały się w pobliskim przedszkolu, gdzie na zabawach, śpiewie, deklamacjach itp. spędziły parę miłych godzin.

PSS Łódź-Wschód ofiarowała dzieciom prócz słodyczy — piękne przedstawienie teatralne. Od 4 do 12 stycznia o godz. 15 i 18 zbierają się malcy w teatrze „Pinokio”, gdzie oglądają „Pieśń Sarmiko”.

I tutaj także zagląda „Dziadzio Mróz” z paczkami. I jeszcze jedną niespodzianką przygotowano dzieciom: loterię książkową.

PSS Łódź-Południe zaprosiła dzie-



WACEK: — Może, korzystając z tego, że nasi prześladowcy poszli do „ciupy”, my pójdziemy dziś na ten wieczór literacko-sportowy?

WICEK: — Nawet chętnie. Już dawno nigdzie nie byliśmy...

WACEK: — O czym tak dumasz?

WICEK: — W głowie nie może mi się pomieścić, że oni uwzględnili w programie nazwiska postępowych pisarzy i działaczy, jak Hugo, Fast, Robeson...



WICEK: — Ciekawe, co oni tu palą na tym stosie...

WACEK: — Płonienie strzelają pod niebo, a ten facet jeszcze dolewa nafty do ognia... A panowie z Ku-Klux-Klanu szaleją z radości!



WICEK: — Oto masz rozwiązanie zagadki. Owszem, są dzieła Hugo i Fasta, ale program przewiduje palenie ich na stosie!

WACEK: — A zamiast głosu Robesona słyszymy trzask łamanych jego piw!

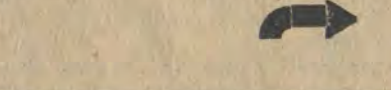
(D. c. n.)



Przedmioty oddane do komisju można przeszacować

Jak nas informuje Dyrekcja MHD w Łodzi, osoby które powierzyły sklepom komisowym wszelkiego rodzaju przedmioty do sprzedania, mogą obecnie zwrócić się do tych sklepów o przeszacowanie towarów.

W sklepach komisowych MHD przeszacowywanie odbywać się będzie do dnia 12 bm. Po tym terminie towary nieprzeszacowane będą sprzedawane po cenach uprzednio uzgodnionych.



Spis telefonów na rok 1953 ukaże się w marcu

Spis telefonów okręgu łódzkiego na rok 1953 ukaże się pod koniec marca.

Nowa książka telefoniczna wzorowana będzie na spisie z roku 1951 z tym, że zastępuje się bardziej wyraźny i przejrzysty druk.

Spis będący w użyciu w roku ubiegłym nie zdał egzaminu. Układ jego nastroczał pewne trudności przy wyszukiwaniu numerów, a poza tym był niewygodny.

(j)

Różne imprezy-wspólna radość

Piękne zabawy noworoczne organizują dyrekcje PSS w Łodzi dla 20 tysięcy dzieci swych członków

Piękną niespodzianką noworoczną sprawiła PSS w Łodzi dzieciom swoich członków. Dla 20 tysięcy dziewczynek i chłopców w wieku od 3 do 14 lat poszczególne dyrekcje PSS przygotowały słodkie paczki z czekoladkami, cutierkami, piernikami i innymi smakołykami. Ale to jeszcze nie wszystko...

Każda sekcja społeczno-samorządowa postarała się, by dzieci jak najprzyjemniej powitały rok 1953. I na tym polu rozwinęła się swego rodzaju rywalizacja.

PSS Łódź-Zachód organizuje poranki w kinach. W dniach 11 i 18 bm. w „Polonii” i „Przedwiośniu” odbędą się po dwie imprezy, na których zaproszone dzieci obejrzą najpiękniejsze filmy rysunkowe i kukielkowe. W czasie przerwy „Dziadek Mróz” rozda dzieciom paczki ze słodyczkami oraz... gry, zabawki, książeczki — słowem każdy chłopiec czy dziewczynka otrzyma odpowiedni do wieku upominek.

PSS Łódź-Północ również przygotowała paczki i upominki dla dzieci, z tym jednak, że organizacją zabaw noworocznych zajęły się poszczególne komitety członkowskie. Urządzają one choinki w lokalach szkolnych, Ligi Kobiet itp.

W dniu 7 bm., na przykład, odbyła się zabawa zorganizowana przez komitet członkowski przy sklepie nr 360 przy ul. Zawiszy 24. Dzieci zebrały się w pobliskim przedszkolu, gdzie na zabawach, śpiewie, deklamacjach itp. spędziły parę miłych godzin.

PSS Łódź-Wschód ofiarowała dzieciom prócz słodyczy — piękne przedstawienie teatralne. Od 4 do 12 stycznia o godz. 15 i 18 zbierają się malcy w teatrze „Pinokio”, gdzie oglądają „Pieśń Sarmiko”.

I tutaj także zagląda „Dziadzio Mróz” z paczkami. I jeszcze jedną niespodzianką przygotowano dzieciom: loterię książkową.

PSS Łódź-Południe zaprosiła dzie-

Radio

NIEDZIELA, 11 STYCZNIA

12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Audycja literacka. 13.30 Koncert orkiestry rozgłośni szachowskiej. 14.10 Program lokalny. 15.15 Audycja dla dzieci — „Wyprawa pana Bronzka w XV stulecie”. 16.00 Włazanka z operetki „Wieszka ka lalek”. 16.15 Program lokalny. 17.05 „Świat w ciągu tygodnia”. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.55 Chwila poezji. 18.00 „Rzeka piosenka” — aud. o książce W. Szyszkowa. 19.00 Muzyka. 19.30 Melodie tańeczne. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 „Na fall humoru i satyry”. 21.15 Feliton. 21.30 Muzyka taneczna. 22.40 „Wieczorna serenada”. 23.10 Koncert orkiestry i solistów.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok, 1919” — 18.30
Im. St. Jaracza — „Grzech” — 19.00
Powszechny — „Intryga i miłość” — 19.00
Mały — „Domek trzech dzweczka” — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusznik” — 19.15
Płoczek — widowisko zamknięte
Teatr Młodego Widza w sali MDK — „Zemsta” A. Fredry z udziałem Waltera — 18.

KINA

BALTYK — Edward w opałach — 16, 17, 30, 13, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Wesoly jarmark — 20 Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Za wami polda Inni — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Ostatni Mohikaniec — 16, 18, 20
PIONIER — Malżeństwo aktorki — 18, 20
POLONIA — Aktorka — 17, 19
POLONIA — Fanfan Tulipan — 13, 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE — W pogoni za stawa — 18, 20
REKORD — Ostatni wystrzał — 17, 30, 19, 20
ROMA — Błękitne miecze — 18, 20
SOJUSZ — Wilhelm Tell — 18, 30
STYLLOWY — O 8 wieczorem po wojnie — 18, 20
SWIT — Sekretarz Reikomu — 18, 20
TATY — Na manewrach — 18, 19, 20
WISLA — Spisek bankrutów — 13, 15, 18, 20, 15 (Film grany tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej bez tłumaczenia na język polski)
WŁOKNIARZ — Chłopcy na pozycji — 18, 19, 20
WOLNOSC — Fanfan Tulipan — 14, 16, 18, 20
ZACHETA — Nędznicy i ser. — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Psianicka 36 Piotrkowska 127. Przejazd 39. Zielona 28. Wschodnia 54. Limanowski 37. Al. Kościuszk. 48. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20.00 dyżuruje szpital im. dr. H. Wolf. ul. Łagiewnicka 34. od godz. 20.00 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej ul. Curie-Skłodowskiej 15.

PTTK urządza kurs dla narciarzy

Okregowa Komisja Narciarska PTTK w Łodzi organizuje drugi w tym sezonie kurs teoretyczny narciarski. Kurs obejmuje 18 godzin wykładów z techniki jazdy, wycieczek, o sprzęcie oraz filmy narciarskie. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19.00 do 21.00, począwszy od 16 stycznia br. Opłata za kurs wynosi dla członków PTTK zł 10,—, dla nie-członków zł 15,—. Zapisy przyjmuje PTTK, Łódź, ul. Piotrkowska 70, od 8.30 do 19.00.

Dzielna postawa juniorów

Szachiści nie próżnują

Na finiszu indywidualnych i drużynowych mistrzostw Łodzi

O BECNY sezon szachowy jest w Łodzi bardzo ożywiony i bez przesady można powiedzieć, że sekcja szachowa LKKE ma pełne ręce roboty z organizowaniem poszczególnych turniejów.

Ostatnio zorganizowano półfinałowe mistrzostwa Łodzi z udziałem 48 zawodników wyłonionych w rozgrywkach eliminacyjnych. Odbywają się one w czterech grupach.

Dotychczas zdołano zakończyć tylko jeden półfinał organizowany przez AZS. W turnieju tym doszło do niespodzianek w postaci zajęcia drugiego miejsca przez mało dotychczas znanego zawodnika Koła Sportowego Ogniwo nr 31 — Zakowicza. Pierwszym jest tutaj Niewiadomski (Stal), a trzecim Klodnicki (Kolejarz).

W pozostałych grupach rozgrywki dobiegają końca. W grupie pierwszej pozostały do rozegrania jeszcze tylko trzy partie. Tutaj widzimy na czele rutynowanego gracza Włokniarza — Kaczmarka, a o dalsze miejsca walczą: Domański (Włokniarz), Furs (AZS) i Geller (Spójnia). Wyniki tych trzech partii zdecydują o tym, kto z tej trójki zakwalifikuje się do finału, do którego będzie dopuszczonych trzech pierwszych zawodników.

W trzecim półfinale prowadzi Piechota (GWKS) przed Starzyńskim (Stal). O dalsze miejsca walczą: Niezgoda i Stępiak (Kolejarz) oraz Borowski (Stal).

Najwięcej niespodziewanych wyników zanotowano jednak w czwartej grupie. Tutaj szczególną uwagę zwraca nadspodziewanie dobra postawa juniorów z których Balcerowski (mistrz Polski juniorów) zdecydowanie kroczy na czele bez porażki. Dzielnie sekunduje mu Najdeker, również znajdujący się w czołówce. Partię z Wróblewskim, jednym z najbardziej doświadczonych szachistów łódzkich, reprezentant młodzieży rozegrał w pięknym stylu. Juniorzy Przybył i Wydornik zapewne potwierdzą w tym turnieju posiadanie II kategorii szachistów. Słabo natomiast rozgrywiają swoje partie starci i rutynowani zawodnicy: Wróblewski, Górski, Fijałkowski.

Zakończenie wszystkich półfinałów przewidziane jest w połowie stycznia. Finał, do którego zostanie dopuszczonych 12 najlepszych zawodników wyłonionych w półfinałach oraz 6 najlepszych w mistrzostwach ubiegłego roku lub ostatnich mistrzostw Polski — razem 18 zawod-

ników — rozpocznie się po 20 stycznia.

TYTUŁ drużynowego mistrza Łodzi zdobył Włokniarz I KS Dyw. Kościuszkowskiej. O tym natomiast, kto zajmie drugie miejsce, zadecyduje niedzielny mecz, w którym Ogniwo ubiegać się będzie o wysoką wygraną ze Spójnią, aby wyprzedzić AZS. Spójnia zaś walczyć będzie o utrzymanie się w grupie najwyższej, z której definitywnie już spadła Stal. Mistrz i wice-mistrz Łodzi walczyć będą w półfinałach drużynowych mistrzostw Polski.

Dobre miejsca zajęli szachiści Koła Sportowego przy CZPB, którzy już po raz wtóry potwierdzają, że uzyskanie czwartego miejsca za takimi potęgami jak Włokniarz, AZS i Ogniwo jest wynikiem stałego podnoszenia się poziomu tej drużyny oraz dobrej pracy kierownictwa.

W rozgrywkach obecnie w Łodzi półfinałach indywidualnych mistrzostw Polski kobiet na czele tabeli znajduje się Hermanowa (Włokniarz Łódź), która ma największe szanse na zajęcie pierwszego miejsca.

Obok niej szanse na zakwalifikowanie się do finału posiadają: Kulecka i Wojciechowska (Warszawa), Obermiller (Toruń), Leokajtis (Olsztyn) oraz Fastyn (Łódź).

W drużynowych mistrzostwach woj. łódzkiego w grupie finałowej spotkały się drużyny Włokniarz (Zgierz), Kolejarz (Skierniewice) i Stal (Radomsko).

Pierwsze miejsce zdobyli ponownie szachiści zgierskiego Włokniarza zdobywając na własność puchar ufundowany przez WKKE i zapewniając sobie udział w półfinałach mistrzostw Polski.

Na terenie całego kraju



Patrole na nartach

Największa masowa impreza zimowa

Rozpoczynające się 15 bm. Zimowe Biegi Patrolowe będą obok II narciarskiego raidu PTTK największą narciarską imprezą tegorocznego sezonu zimowego.

O ile w raidzie zawodnicy startować będą na szlakach górskich, i to ze względu na małą ilość miejsc w ograniczonej ilości, o tyle w biegach patrolowych, które będą organizowane na terenie całego kraju, udział będą mogli wziąć zawodnicy w nieograniczonej ilości. Termin biegów wyznaczono na okres 15. I — 15. II br.

Uczestnicy, w zależności od wieku podzieleni zostaną na 4 kategorie i startować będą na dystansach zgodnych z regulaminem SPO dla biegów narciarskich.

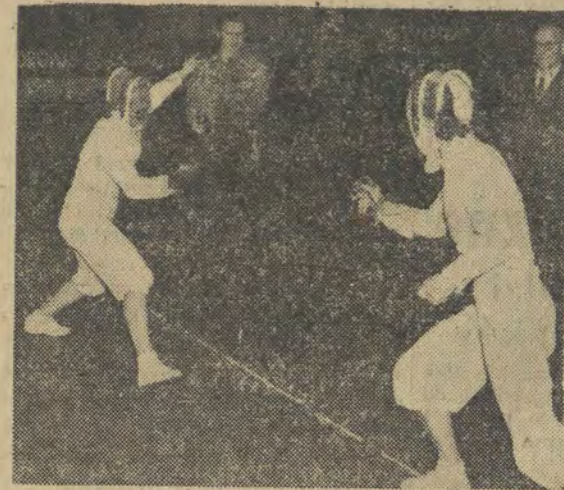
Dziewczeta 15—16 lat — 4 km, chłopcy 15—16 lat — 6 km, kobiety pow. 16 lat — 8 km, mężczyźni pow. 16 lat — 12 km. Patrole męskie składają się z 5 zawodników, a żeńskie i juniorskie z 3. Będą one sklasyfikowane i punktowane jedynie wtedy, jeżeli na metę przybędą wszyscy uczestnicy patrolu.

Sklasyfikowany patrol kobiet i mężczyzn otrzymuje — 5 pkt., a chłopcy i dziewczęta — 3 pkt. Oprócz tej punktacji każdy zawodnik, który spełni warunki dla normy SPO lub BSPO, otrzymuje dodatkowo jeden punkt bez względu na to czy jego patrol został sklasyfikowany. W oparciu o te punktacje sklasyfikowane będą mogły nie tylko województwa między sobą, ale także i zrzeszenia oraz Koła sportowe.

Gdyby warunki atmosferyczne nie dopisały, w miejsce biegów narciarskich zorganizowane będą marsze, również zgodnie z regulaminem SPO i wg wyżej podanej punktacji.

Dziewczeta 15—16 lat — 5 km, chłopcy 15—16 lat — 8 km, kobiety od lat 17 wzwyż — 5 km, mężczyźni od lat 17 wzwyż — 10 km.

Tegoroczne Zimowe Biegi Patrolowe wzbudziły na terenie całego kraju olbrzymie zainteresowanie i spodziewać się należy, że zainteresowanie tymi imprezami narciarskimi znacznie stanie się bardziej popularne.



W Warszawie odbył się turniej szermierczy z udziałem reprezentantów czterech najbliższych ośrodków kraju.

Zwyciężyła Warszawa przed zespołami Katowic, Krakowa i Wrocławia.

Na zdjęciu: fragment walki Soltanowa (Kraków) — Konieczko (Wrocław), wygranej przez Soltanowa.

CAF — fot. Tymński

Kto? Gdzie? Kiedy?

W sobotę i niedzielę, 10 i 11 stycznia br., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

PIŁKA RĘCZNA. Czwórmech siałkowi żeńskiej z udziałem Spójni i AZS (Warszawa), Kolejarza (Gdańsk) i Unii (sala MDK, godz. 11 — 16).

LYŻWIARSTWO. Zawody klasyfikacyjne w jeździe szybkiej dostępne dla wszystkich zawodników. Park Ludowy, tor Ogniwa, godz. 13.45.

NIEDZIELA

PIŁKA RĘCZNA. Czwórmech siałkowi żeńskiej (dalszy ciąg), godz. 11 — 16, sala MDK.

PLYWANIE. Łódź — Gdańsk mecz o Puchar Miast, basen MDK, godz. 17.30.

LYŻWIARSTWO. Dalszy ciąg zawodów klasyfikacyjnych w jeździe szybkiej w Parku Ludowym, godz. 9.30.

SZACHY. Spójnia — Ogniwo, mecz o Drużynowe mistrzostwo Łodzi, świetlica CZPB, Piotrkowska 53, godz. 9.30.

Mistrzyni przy siatce Dwudniowy turniej o puchar ZS Unia

Drużyny startujące w turnieju piłki siatkowej kobiet, organizowanym przez ZS Unia — posiadają tytuły mistrzów swoich macierzystych miejsc oraz tytuły mistrzów lub wicemistrzów Polski, które zdobyły: AZS (Warszawa) — 1 raz (rok 1952), ZS Kolejarz (Gdańsk) — 2 razy (rok 1949 i 1951), ZS Unia (Łódź) — 2 razy (rok 1948 i 1950).

Jedynie tylko Spójnia każdorazowo walczyła w spotkaniach o mistrzostwo Polski bez zwycięstwa, mimo że w bezpośrednich spotkaniach z mistrzami Polski odnosiła zwycięstwa.

Turniej łódzki organizowany przez ZS Unia ma już swoją historię, gdyż jest od roku 1949 rozgrywany systematycznie w pierwszej połowie stycznia każdego roku i stanowi doskonały przegląd najlepszych drużyn w Polsce.

Dla zwycięzcy turnieju rada okręgową ZS Unia ufundowała puchar kryształowy, a ponadto startujące drużyny otrzymują pamiątkowe albumy ze szkicami ilustrującymi fragmenty wiodącej Łodzi.

IV runda bez niespodzianek

W IV rundzie półfinałowych kobiecych szachowych mistrzostw Polski uzyskano następujące wyniki:

Obermiller wygrała z Fastyn, Konarkowska z Dzierżalską, Grzelkiewicz z Lubkowską, Leokajtis z Glowianką a Górna zremisowała z Kulecką.

Poza tym partie Hermanowa — Wojciechowska zakończono w pozycji lepszej dla Hermanowej.

Ogłoszenia drobne

ZAMIENIE pilnie pokój z kuchnią, używalność łazienki w Warszawie na 2 pokoje z kuchnią w Łodzi. Oferty „497” 135-42. Zapisy co-Biuro Ogłoszeń Warszawskie, Poznańska 38. 57-K

KAZIMIERZ KULIŃSKI



Szary pas betonu — podstawa muru — kusił, by podjąć próbę, kpiny towarzyszy — powstrzymywały, ostrzegając przed śmiesznością.

Marek zrozumiał. Po prostu zawody, niczym na boisku. Kto prędzej zbuduje kawał muru: czy inni w pojedynkę, po staremu, czy oni we trzech nową metodą. Układać — byle prędzej.

Niekoniecznie o tak sportowy wniosek chodziło Complakowi.

Tego dnia na Mariensztacie ani Ośliżo z Kozłem, ani żaden inny robotnik nie pojmowali istoty nowych metod Complaka. On jednak mniej się przejmował brakiem zrozumienia u swych towarzyszy niż stratą czasu wynikłą ze złego przygotowania pracy. Szykował swego rodzaju „murarską rewolucję” i wiedział, że początkowo natrafi na mur niechęci, może nawet wrogości, którą zawsze muszą przezwyciężać wszelkiego rodzaju nowatorzy.

Zbliżała się godzina ósma. Gromada ciekawskich rozpełzała się po budowie. Ich pojedyncze figurki, wyraźne na tle jasnego nieba, zaczęły się kiwać niczym marionetki w codziennym wysiłku murarskim: swe skomplikowane rzemiosło wykonywali kielnią. Kozłarze objuczeni dziesiątkami kilogramów cegły powoli pieśli się po chybotliwych i giętkich deskach. Tak murowano strzelistą katedrę w Toruniu, ogromne mury Wawelu, filigranowy pałacyk w Łazienkach, secesyjnie kamienice na Wilczej, nowoczesna sześcienna bryła Banku Gospodarstwa Krajowego przed „arty dwudziestu” i tak zaczęto murować w Warszawie domy pierwszej socjalistycznej dzielnicy — Mariensztatu. Szczęść, najwyższej osiemset cegieł dziennie układał murarz — gdy tymczasem we wszystkich innych dziedzinach tempo pracy było szybsze niż w wieku dziewiętnastym.

Gotowe. Kasty z zaprawą i cegły re-

gularnie rozstawione. Dwa sznury rozpięte wyznaczały linię muru. Chłopcy — po chyleni niczym biegacze w dolkach startowych — czekają, jeden przy kastrze, drugi z ręką opartą na czerwonej przymie cegieł. Inżynierowie i technicy z kierownictwa robót przyglądają się, niecierpliwi i nieufni. Tylko jeden z nich — ten wojnę spędził w Związku Radzieckim — tłumaczy kolegom, że tam muruje się już inną, szybszą metodą.

Zaczęli kilka minut przed ósmą. Spóźnieni niemal o godzinę.

— Wał! — zawołał Complak stanawszy przy ławie. Marek przekręcił nad betonem sznąc z wapnem, z niezmierną emocją strącając część zaprawy na ziemię. Pokraśniał, gdyż wszyscy spojrzeli na niego. Complak szepnął mu: — Spokojnie. — Wdzięczny był za dobre słowo, gdyż Józek warknął coś brutalnego. Następna szufla już składniej rozprowadziła zaprawę na betonowej wstędze.

Gdy Complak tłumaczył — praca wydawała się lekka. Chłopiec sądził, że między opróżnieniem jednej a nabraniem drugiej łopaty zaprawy — nim murarz upera się z cegłami — będzie można odpocząć przez chwilę, rozetrzeć się, założyć ręce bezczynnie. Omylił się. Complak pracował szybko i jednostajnie. Obiema dłoń-

mi chwycił od razu parę cegieł z podsuniętych przez Józka, wlepiając je ściśle obok siebie w sine ciasto. Marek spostrzegł, że Complak nie ruszał się zważając niż inni murarze; to tylko ograniczenie się do ustawiania cegieł, z pozostawieniem reszty pomocnikom, pozwala mu tak prędko posuwać się naprzód. Ledwo Marek odstąpił tych kilka kroków od muru, zanurzył łopatę, przyniósł ją z powrotem — już Complak, pokrywając nałożoną porcję cegłami, czeka, wyprostowany. Czeka zresztą i na Józka, który raz podaje cegły zbyt prędko, drugi raz za wolno. Nie są zgrani w robocie, każdy pracuje oddzielnie.

Marek zły jest na siebie samego, że nie nadaża. Przyspiesza kroku. Zaraz jednak słyszy głos Complaka: — Spokojnie! — gdyż z szuflki spada mu więcej wapna, niż powinno. Co robić? O jaką czynność skrócić czas przenoszenia? Wszystkie ruchy są konieczne. Zanurzenie szuflki, dźwignięcie jej kilka kroków, przekroczenie nad świeżym murem. Tempo skandowane pół głosem przez Complaka: — raz, dwa, raz, dwa — stale myliło mu krok, mijał je. Zbyt długo trwało przenoszenie każdej szuflki.

(D.c.n.)